

# Wojna, Bydgoszcz i Piekielko

Powieść pt. „Zbrodnia, miłość, przeznaczenie” wydana przez Instytut Wydawniczy „Świadectwo” to prozatorski debiut młodego bydgoszczanina. - Napisałem ją, między innymi, pod wpływem lektury artykułów historycznych, zamieszczanych w „Expressie” - przyznaje autor. Z podwójną zatem przyjemnością sięgnęliśmy po jego książkę.

Krzysztof Błażejowski  
k.blazejowski@express.bydgoski.pl

Bartłomiej Siwiec w prawie 350 stronach opowiada historię, która w dużej części toczy się w Bydgoszczy i jej okolicach, głównie w czasach II wojny światowej. Narratorem jest Niemiec, Karl Heinz Piekielko, mieszkający w fikcyjnym miasteczku Kamienica.

## Fascynacja nazizmem

Już pierwsze karty powieści wprowadzają nas w klimat wrzesniowych dni 1939 roku, postrzeganych z perspektywy obywatela II RP narodowości niemieckiej. Piekielko ma 26 lat i - jak większość jego rówieśników - jest zafascynowany nazizmem. Teraz nadarza się okazja wykazania się gorliwością w prześladowaniu Polaków. Piekielko ma ku temu dodatkowy doping. Jego brat, Heinz, zginął 4 września w Bydgoszczy, gdzie najpierw z ukrycia zastrzelili trzech polskich żołnierzy, maszerujących w kolumnie przez miasto, a następnie ujęty z bronią w rękę został rozstrzelany. Jednak na użytek matki, potęgającej wszelką przemoc Niemki, Karl ma inną opowieść: Heinz niczego



Fot. Tymon Markowski

## Bartłomiej Siwiec

złego nie zrobił, zabili go źli Polacy. Pierwsza część powieści sprawia dobre wrażenie: ma żywe tempo i eksponuje umiejętnie skomponowany portret psychologiczny młodego Niemca. Piekielko zмага się sam z sobą, usiłując sprostować nazistowskiemu wyzwaniu mordowania Polaków, żeby w ten sposób nie tylko zostać „dobrym Niemcem”, ale także zastąpić się szczególnie i zostać zauważonym, awansować w nazistowskiej

hierarchii, a przy okazji skorzystać finansowo. Świetne są zwłaszcza sceny pierwszych zabójstw, dokonywanych przez oddział Selbstschutzu dowodzony przez Piekielko, kiedy uśmiercanie ludzi okazuje się wcale nie być łatwe.

Po rozwiązaniu Selbstschutzu i tym samym zaprzestaniu przez narratora udziału w masowych mordach, powieść traci jednak tempo. Przeszkadzają w tym częste reminiscencje towarzyszące narracji.

Akcja znów ożywa, kiedy wojna dobiega końca. Świetnie prowadzi autor dalsze losy Piekielka, który w 1945 roku trafia do więzienia polskiej bezpieki w Wiśniowej Górze. Szczęśliwym trafem przeżywa, gdyż więzienie zostaje zdobyte przez oddział walczącej na tamtym terenie AK. Piekielko ocalał, bo jako jedyny wiedział, gdzie zamęczony jego sąsiad z celi, kapitan AK Konstanty Barwiński, przed aresztowaniem ukrył magazyn broni.

Ucieczka Piekielka w głąb Niemiec w naturalny sposób zdaje się kończyć opowieść. Autor pokusił się jednak o to, by zaspokoić naturalną w takich sytuacjach ciekawość czytelnika. I, niestety, od tej pory powieść już rozczarowuje. Poznajemy dalsze losy Piekielka.

Osamotniony tropiciel nazistów, prokurator Liebnecht, usiłuje postawić go przed sądem, jednak Karlowi udaje się tego uniknąć dzięki chorobie oskarżyciela.

W epilogu, dość sztucznie „przyszytym” do całości, poznajemy losy syna Karla Heinza, Henryka Skolimowskiego. Wątek ten wpleciony został w realia Polski po przemianach 1989 roku i zapewne jest osobistą wypowiedzią autora.

## To zdarzyło się naprawdę

Powieść jest nierówna, ale to właśnie bywa przywilejem debiutantów. Razi jednak język, zdecydowanie bardziej pasujący do publicystyki niż literatury. Zapewne zawód wykonywany przez autora i obcowanie z dokumentami miało wpływ na widoczne nadużywanie przez niego oficjalnych zwrotów, pełnych nazw urzędów, organizacji itp.

Niestety, wartość książki obniża strona edytorska. Nagromadzenie takiej liczby błędów interpunkcyjnych aż trudno sobie wyobrazić. Są i błędy ortograficzne, a już katastrofą jest dwukrotnie użycie zniekształconego nazwiska Josepha Goebbelsa.

Mimo wszystko warto po powieść sięgnąć. Jest w stanie wciągnąć, a

już to powinno być wystarczającą rekomendacją.

- Mam wrażenie, że w polskiej literaturze opisuje się czasy okupacji jedynie z perspektywy ofiary - powiedział nam Bartłomiej Siwiec. - A ja chciałem opisać kata, który na zbrodni - że tak się wyrażę - zwiętrzył interes. Karl Heinz nie jest postacią zupełnie fikcyjną. To zdarzyło się naprawdę. Był pewien zbrodniarz, który działał w Selbstschutzu, a gdy po wojnie został uwięziony, przez komunistów, więzienie zostało rozbite przez partyzantów. Zbrodniarz uciekł. Napisałem epilog, żeby ukazać kolejny akt dramatu. Tym razem niemieckiej ludności cywilnej w komunistycznej Polsce. W Potulicach po wojnie zmarło ponad 2 tysiące internowanych Niemców, a takich miejsc było więcej.

## TECZKA OSOBOWA

### Bartłomiej Siwiec

Urodził się w 1975 r. w Bydgoszczy, ukończył politologię, pracuje w IPN. Jest autorem prac naukowych, poświęconych najnowszej historii naszego regionu.